

Rywalizacja poprzez współpracę. Rosyjsko-tureckie centrum obserwacyjne na Kaukazie

Wojciech Górecki

30 stycznia rozpoczęło działalność rosyjsko-tureckie centrum obserwacyjne, którego zadaniem jest kontrola zawieszenia broni w Górskim Karabachu. Powstanie ośrodka przewidziano w kończącym wojnę karabaską trójstronnym oświadczeniu liderów Armenii, Azerbejdżanu i Rosji z 10 listopada 2020 r., a podstawą jego utworzenia i działalności stało się porozumienie szefów resortów obrony Rosji i Turcji, podpisane 1 grudnia. Siedziba centrum znajduje się w rejonie agdamskim Azerbejdżanu, w pobliżu granic z pozostającym pod kontrolą Ormian „nowym Górskim Karabachem”. Ośrodek dysponuje bezpośrednią łącznością z wojskowym kierownictwem Armenii i Azerbejdżanu, a także z dowództwem rosyjskich sił pokojowych. Pracujący w nim rosyjscy i tureccy obserwatorzy wojskowi (do 60 od każdej ze stron; liczba Rosjan i Turków ma być równa) będą korzystać głównie z informacji zebranych przez drony.

Komentarz

- Powstanie centrum stanowi realizację kolejnego punktu oświadczenia z 10 listopada ub.r. (wcześniej, zgodnie z jego przepisami, doszło do wstrzymania walk, strona ormiańska wycofała się z zajmowanych przez siebie azerbejdżańskich rejonów poza Górskim Karabachem, na miejsce przybył kontyngent rosyjskich sił pokojowych, rozpoczął się proces wymiany jeńców, a do „nowego Górskiego Karabachu” powracają Ormianie, którzy uciekli do Armenii po wybuchu walk). Potwierdza to, że dokument ten, mimo niskiej rangi i ogólnego charakteru, daje podstawy do stabilizacji sytuacji w regionie. Kolejnym krokiem w tym kierunku może stać się – również przewidziane w oświadczeniu – odblokowanie regionalnych szlaków komunikacyjnych, które pozostają zamknięte od 30 lat. Zależy na tym m.in. Rosji, która wynegocjowała zawieszenie broni, a patronując kolejnym realizowanym przedsięwzięciom (harmonogram prac na rzecz odblokowania szlaków ustalono 11 stycznia w Moskwie na spotkaniu przywódców Rosji, Armenii i Azerbejdżanu), potwierdza swą dominującą pozycję na Kaukazie Południowym.
- Działalność centrum i udział w jego pracach wojskowych z Turcji (na równi z Rosjanami) wzmacniają pozycję Ankary. Nie uczestniczyła ona wprawdzie w uzgadnianiu warunków przerwania walk i aktualnie wydaje się akceptować rosyjską przewagę w regionie, jednak jej udział w budowie nowej południowokaukaskiej architektury bezpieczeństwa świadczy o rosnących wpływach Turcji (głównym jej aktywnym jest ścisły sojusz z Azerbejdżanem, tworzący swoistą oś Ankara–Baku). Potwierdził to były prezydent, a obecnie wiceszef Rady Bezpieczeństwa FR Dmitrij Miedwiediew, który 1 lutego w wypowiedzi dla prasy

stwierdził, że Moskwa w swojej polityce dotyczącej regionu „nie może nie brać pod uwagę” czynnika tureckiego.

- Regionalna współpraca Rosji i Turcji ma charakter pragmatyczny i taktyczny, a jej celem jest niedopuszczenie do zwiększenia obecności na Kaukazie Południowym graczy zewnętrznych (z ambiwalencją traktowany jest przy tym Iran, trzeci sąsiad regionu, ale też tradycyjny rywal Turcji). W wymiarze strategicznym oba państwa ze sobą konkurują, czego wyrazem są wysyłane przez władze w Ankarze sygnały sugerujące chęć założenia w Azerbejdżanie stałej bazy wojskowej (w Armenii taką bazę posiada Rosja, co daje jej obecnie przewagę nad innymi aktorami). Otwarcie centrum towarzyszyły oddzielne inicjatywy Moskwy i Ankary, mające zademonstrować siłę i trwałość ich związków z południowokaukaskimi sojusznikami. 25 i 29 stycznia w Erywaniu przebywały liczne delegacje rosyjskiego resortu obrony, które omawiały z armeńskimi partnerami całokształt relacji obronnych obu stolic. Z kolei 1 lutego w rejonie Karsu rozpoczęły się 12-dniowe turecko-azerbejdżańskie manewry Zima 2021 z udziałem m.in. jednostek pancernych, lotnictwa i sił specjalnych.
- Specyfika relacji rosyjsko-tureckich, jak również charakter konfliktu karabaskiego wskazują, że centrum obserwacyjne może stać się przedmiotem różnego rodzaju rozgrywek i intryg. Należy pamiętać, że podobnym inicjatywom, uzgodnionym przez obydwie strony w celu stabilizacji sytuacji w północnej Syrii, towarzyszyły zbrojne incydenty, interpretowane jako wzajemne testowanie przez Moskwę, Ankarę i ich lokalnych sojuszników swoich intencji, determinacji i potencjału. Obecnie rozejm w Górskim Karabachu jest z reguły przestrzegany, jednak przed wybuchem ostatniej wojny (koniec września 2020 r.) strony azerbejdżańska i ormiańska oskarżały się o ok. 20–30 przypadków ostrzału swoich pozycji dziennie. W miarę upływu uzgodnionego pięcioletniego okresu stacjonowania w regionie rosyjskich sił pokojowych – można go przedłużyć za obopólną zgodą Armenii i Azerbejdżanu – rosnąć będzie ryzyko nowej fali przemocy. Byłaby ona dla centrum dużym wyzwaniem. Jak się wydaje, co najmniej część tego rodzaju aktów rosyjscy i tureccy wojskowi mogliby oceniać w skrajnie różny sposób.